Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok I. - Nr 3. Rabka-Zdrój, styczeń 1937. Cena egz. 20 gr.

WIADOMOŚCI RABCZAŃSKIE

CZASOPISMO POŚWIĘCONE AKTUALNYM SPRAWOM ZDROJU
— I GMINY Z WYCZERPUJĄCYM DZIAŁEM INFORMACYJNYM. —

Kaczorowski Stanisław Kazimierz.

PODHALE

wobec zmian w ustroju samorządu terytorialnego.

Mija już drugi rok od czasu wejścia w życie ustawy „o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego" na terenie b. zaboru austriacjackiego. Niestety — z natury rzeczy wynika że każda zmiana wywołuje silniejszą lub słabszą reakcję, większy lub mniejszy zasięg zainteresowania się danym problemem a przedewszystkim często w zależności od bezkrytycznego uprzedzenia złe lub dobre nastawienie do zagadnienia.

Tak też i u nas na Podhalu temu dwa lata. Problem za poważny, żeby nie poruszył umysłów wszystkich obywateli Podhala. — Wywiązała się zacięta polemika, dyskusja, krytykowano prawie wszystko co zmiany w ustroju przynosiły, a w szczególności „gminy zbiorowe". Takiego rodzaju było nastawienie myślowe, lecz co innego dały czyny, o których po okresie dwuletnim trwania „nowego samorządu" możemy już mówić z pewnym zasobem doświadczenia w tym kierunku. Okazało się bowiem, że nowoutworzone na terenie powiatów Podhala z blisko 1000 gmin jednostkowych zaledwie kilkadziesiąt zbiorowych, nie tylko że wywiązały się ze swych zadań prawie zadawalająco lecz w wyniku swej gospodarki finansowej dały nawet w wielu wypadkach nadwyżki budżetowe!

Jak to się stało? Co się do tego przyczyniło? Odpowiedź krótka — zmiany w ustroju dotychczasowym. — Zmiany te uczyniły wreszcie samorząd zdolny do spełniania wszystkich zadań własnych i jemu poruczonych, oddały mu na usługi pełnowartościowe, zawodowo wykształcone i kwalifikowane siły na stanowiskach przedstawicieli i pracowników samorządu, oparły go o pewne wreszcie podstawy bytu finansowego i co najważniejsze zmiany te spowodowały ujednostajnienie ustroju samorządu terytorialnego na terenie całej Polski.

Może ktoś twierdzić, że to za mało, wykonane z niedociągnięciami, zaczerpnięte ze wzoru nam obcego (ze wschodu sic!) ale każdy przyzna, że samorząd jednostkowy tym obowiązkom i zadaniom, jakim podołał obecnie zbiorowy, bezwarunkowo już dziś i na najbliższą przyszłość sprostać nie zdoła.

Zadania bowiem ustawowe samorządu są bardzo rozległe o dużej wadze społecznej i państwowej. Jeśli je ma wykonać z pożytkiem dla społeczeństwa swego terytorium to musi oprzeć się o zbiorową i uzgodnioną opinię, zaufanie i wyrobione społecznie charaktery swych obywateli. Wówczas dopiero samorząd spełni swoje zadania w zakresie budowy szkół publicznych, budowy i utrzymania dróg i chodników, wykona i odda do publicznego użytku wzorowo urządzone hale rzeźniane, targowe, przeprowadzi inne inwestycje, zmierzające do podniesienia poszczególnych gmin, w postaci wodociągów, zakładów kąpielowych, urządzeń kanalizacyjnych, elektrycznych będzie dbał o estetyczny wygląd swych osiedli o charakterze letniskowo-turystyczno-zdrojowym na Podhalu, zwalczy bezrobocie zapomocą akcji Gminnych Komitetów Funduszu Pracy, zaopatrzy biednych po-

kryje koszty leczenia w szpitalach i spełni inne zadania poruczone mu naszym ustawodawstwem.

Trudno sobie wprost wyobrazić ażeby tym obowiązkom podołały dziś karłowate gminy jednostkowe, które na wydatki w związku ze swoimi zadaniami preliminowały w swych budżetach kwoty od 2—6000 zł rocznie. Jednak ta sama dziś kwota w gminie zbiorowej, liczącej 10 gromad daje obecnie od 20—60 000 zł z tą sumą można już zabrać się przy planowym rozterminowaniu zamierzonych inwestycyj do pracy. I wzięły się do niej prawie wszystkie gminy kilku powiatów na Podhalu.

W ciągu dwu lat, niezależnie od akcji oddłużeniowej- przeprowadzonej z pomyślnym wynikiem i spłacania niedoborów i zobowiązań byłych gmin jednostkowych, rozpoczęto i częściowo ukończono 26 szkół publicznych od 3—7 klas, 2 urządzenia wodociągowe grawitacyjne, 3 rzeźnie, 3 hale targowe, 12 budynków remiz ochotniczych straży pożarnych, zakupiono motopompy i inne urządzenia przeciwkopożarowe. Inwestycje te są prowadzone przy pomocy wkładów własnych oraz subwencyj Tow. Pop. Bud. Szkół Publ. Pow. Zakł. Ubezp. Wzajem. i Funduszu Pracy.

Lecz mimo dużo wysiłków energicznej pracy samorządu zbiorowego, w różnych kierunkach, znajdą się jeszcze jednostki, które w dalszym ciągu będą utyskiwały na rzekomo wyższe aniżeli przedtem były na rzecz samorządu świadczenia, dalej na niedogodności tu, i ówdzie ze względu na znaczną odległość siedziby gmin zbiorowych od ich miejscowości zamieszkania, może porusza jeszcze kwestję zagłady regjonalizmu na skutek stworzenia gmin zbiorowych itp.

Zapewne nie będą bez częściowej słuszności. Lecz trzeba pamiętać, że wszystkie wyżej wymienione i inne zagadnienia mogą być zawsze, uzgodnione, pewne przesunięcia granic, czy też inne zmiany o ile zmierzają do polepszenia warunków lokalnych czy ogólnych przeprowadzone. Jest to kwestja naprawdę uboczna, którą po uzgodnieniu z czynnikami miarodajnymi da się zawsze zrealizować.

Nie można jednak z niej tworzyć podstaw do tamowania realizacji szczytnych zadań, jakie wytknął sobie samorząd w haśle:

„Przez samorząd i pracę społeczną do potężnej Polski“!

Na pięciolecie Sekcji Narciarskiej Ogniska Zw. Podhalan w Rabce.

U progu tegorocznej zimy minęło lat pięć, gdy w łonie miejscowego Ogniska Związku Podhalan dojrzała i w realny czyn zamieniła się w myśl założenia w Rabce pierwszego zrzeszenia narciarskiego. Dość długo, bo do roku 1931 budziła się Rabka ze snu do pierwszych kroków narciarskich — kiedy inne miejscowości karpackie miały już za sobą narciarskie tradycje. — W zimowym życiu naszego Zdroju rok 1931 spowodował odrazu przełom. Nic więc dziwnego, że powołanie do życia pierwszej placówki narciarskiej wywołało żywy oddźwięk i entuzjazm wśród naszych narciarzy i sympatyków białego sportu. — Dzięki Sekcji Narciarskiej, Zdrój nasz stanął godnie i dumnie obok innych zimowisk i stał się popularnym.

Żywo nam stoi w pamięci, pierwszy na wysokim poziomie i urozmaicony tydzień imprez narciarskich w Rabce w r. 1932. Pamiętamy uroczyste otwarcie skoczni narciarskiej na Grzebieniu. — Przeżywał wtedy nasz Zdrój pierwsze dreszcze narciarskie.

A później skoro tylko śnieg wybielił nasze góry i trasy szedł dalej wyścig pracy narciarskiej, ciężkiej wytrwałej z roku na rok przysparzający Rabce coraz większego splendoru narciarskiego. Od pięciu lat, rok rocznie budzi się nasz Zdrój po sennych jesieniach i wre życiem zimowym. Przez te pięć lat iluż przewinęło się zawodników na trasach Zdroju, ileż przepięknych imprez wypełniło nasze miesiące zimowe.

Biegi, zjazdy, raidy, pociągi popularne, niezapomniane „Skimki“ kumoterki, skoki i tyle, tyle radości narciarskich dała nam Sekcja Narciarska Ogniska Zw. Podhalan. Poznali Rabkę niemal wszyscy wybitni zawodnicy Polski, zapoznali się z nią zawodnicy zagraniczni, a narciarze i Goście poznali jej różnorakie możliwości narciarskie.

Dziś gdy z odległości pięciolecia patrzymy na płodną pracę Sekcji Narciarskiej doceniamy dobrze jej wysiłki, zmierzające do podniesienia uroku zimowego naszego Zdroju. Stwierdzamy, że rozbudziwszy Rabkę ze snu narciarskiego i dając pierwszy bodziec do rozbudowy sezonu zimowego stworzyła już z Rabki pierwszorzędny ośrodek narciarski i zwróciła narciarskie oczy Polski na nasz Zdrój, podnosząc go również przez to i gospodarczo.

Z racji więc pięciolecia istnienia Sekcji Narciarskiej Związku Podhalan za dotychczasowe ciężkie wysiłki, przesyłamy jej wyrazy poważania i życzymy dalszej pięknej pracy nad krzewieniem królewskiego, białego sportu. A Jej dzielnym pracownikom, inicjatorom i Zarządowi narciarskie: „Cześć śnieżnej pracy“!!

Redakcja.

„To się zdarza".

Kochana Redakcjo!

Na terenie Rabki mieszkam stosunkowo krótko, jednakowoż w tym czasie zdołałam dość dokładnie poznać miejscowość z jej zaletami i wadami. Zdaję sobie sprawę że tylko o zaletach mówić to znaczy nikomu się nie narazić, gorzej jednak z wadami. Na samą wiadomość, iż w Rabce ukazał się pierwszy numer czasopisma „Wiadomości Rabczańskich" ucieszyłam się, ponieważ uznałam to za zapowiedź, że z wadami naszego pięknego zdroju będzie można na łamach pisma swobodnie się rozprawić. Lecz spotkał mię zawód.

Pierwszy i drugi egzemplarz przyniósł raczej coś wprost przeciwnego, czasopismo podkreśliło tylko dobre strony zdrojowiska, omówiło zalety a pominęło wady i wszystkie niedomagania. — Może to było celowe — nie wiem i nie chcę się nad tem zastanawiać, ale postanowiłam w następnym numerze zwrócić uwagę miejscowego społeczeństwa na pewne wady i zaniedbania, a wśród nich w szczególności na klęskę komunikacyjną — i drogową w Rabce.

Nie przesadziłam jeśli użyłam słowa klęska; bo jeśli człowiek musi przechodzić z dużą umiejętnością stawiania kroków i paniką po złodzonych z wybojami chodnikach od tygodni nie piaskowanych, gdy w zimie podczas odwilży a na wiosnę i jesieni w okresach deszczów jest zmuszony uciekać z chodnika i kryć się gdziekolwiek przed nadjeżdżającym autem główną ulicą, Orkana czy Poniatowskiego, w obawie przed obryzganiem błotem, to nie wiem jak nazwać naprawdę to zjawisko codzienne w Rabce.

Nie wiem też, czy na to płacimy świadczenia na cele kuracyjne i drogowe abyśmy musieli się w następstwie tego ubezpieczać od odpowiedzialności od wypadków?

Zdaję sobie sprawę z trudności jakie nastręcza sprawa drogowa w zdrojowisku, w którym główne ulice biegną wzdłuż i bardzo blisko chodników, ale przez zgarnywanie częste błota i usuwanie roztopów śnieżnych, piaskowanie chodników, można uniknąć przyjemności kąpania się w błocie z natryskami kół automobilów i łamania nóg. Uważam, że będę wyrazicielką opinii ogółu, gdy zaapeluję do właściwych czynników miejscowych o odpowiednie ustosunkowanie się do tej naszej bolączki.

Irena X.

Od Redakcji:

List p. Ireny X, umieszczamy w dosłownym brzmieniu, przy czym zaznaczamy, że obawy Autorki co do bezkrytyczności naszego organu, nie są uzasadnione. W założeniu bowiem pisma, jest właśnie, zwracanie uwagi szerszemu ogółowi na niedomagania Uzdrowiska, nie w celu samej, złośliwej krytyki, lecz także dla usuwania niedomagań w Rabce.

Prof. Tadeusz Prus-Wiśniowski.

Piękno okolic Rabki.

Skomielna Biała, wieś położona na północ od Rabki, (1.600 mieszkańców) na wysokości 530 — 600 m. n. p. m., odznacza się pięknym położeniem. Widoki wspaniałe, na łańcuch górski Tatr, Wielki Luboń (1025) i Babią Górę (1725) z masywem Policy. Wokoło rozciągają się duże kompleksy lasów, co w związku z położeniem na wyniosłości stwarza doskonałe warunki zdrowotne, przyczym ze zjawisk atmosferycznych uwydatnić należy czystość powietrza i prawie zupełny brak mgły.

Z uwagi na te walory i bliskość Rabki, (5 km od środka wsi.) Skomielna Biała jest chętnie odwiedzana przez letników, oraz wycieczkowiczów z Rabki. Gospodarczo i regionalnie związana z Rabką, bez której rozwój wsi byłby utrudniony, (choć administracyjnie należy już do pow. myślenickiego) leży przy drodze państwowej Warszawa — Morskie Oko. Droga ta jest obecnie w przebudowie, jako odcinek wielkiej przyszłej magistrali Żułów — Morskie Oko. Przez Skomielną Białą przechodzi też droga z Białej i Żywca do N. Sącza.

Przy pobycie w Skomielnej, warto zwiedzić stary kościółek podhalański św. Sebastiana z XVI w., jednakowoż prawie całkowicie przebudowany w r. 1776.

Pewne światło na historię Kościółka, rzuca dokument, przechowywany u tut. ks. proboszcza.

Charakterystyczne są w Skomielnej zabudowania gospodarskie. Dom mieszkalny, oraz stodoła i stajnia, są połączone wysokimi bramami i zamknięciami w jedną całość, w kształcie czworoboku, którego środek zajmuje podworzec, przeważnie brukowany.

Ludność porzuciła już niestety, swoje piękne stroje góralskie. Warto zwiedzić warsztaty tkackie i garncarskie, które jeszcze w małej ilości się zachowały.

Z Rabki można dostać się do Skomielnej pieszo, lub dorożką drogą krakowską, zaś wrócić przez Zbójecką i Zabornię. (Razem 12 km drogi).

Jeszcze dwa miesiące ciężkie.

Gm. Kom. Funduszu Pracy w ciągu miesięcy zimowych starał się z uzyskanych wpływów przyjść z pomocą biednym, bezrobotnym i ich dzieciom.

Akcją tą objął ostatnio 72 bezrobotnych, 20 rodzin z dziećmi, zamieszkałych w Rabce. Pomocy udzielał Komitet przeważnie w naturze dostarczając bezrobotnym bezpośrednio przed Świętami Bożego Narodzenia i Nowego Roku — węgla opałowego, mąki, mięsa, cukru i innych artykułów pierwszej potrzeby.

Wszyscy zaopatrzeni w ten sposób bezrobotni podpisali deklarację, zobowiązując się w niej do odpracowania wartości otrzymanych towarów podczas prowadzenia prac inwestycyjnych przez Zarząd Gminy w Rabce.

Jeszcze dwa miesiące świadczeń na pomoc zimową tj. luty i marzec, a należy się spodziewać, że nie będziemy w Rabce mieli już w kwietniu bezrobotnych a to z uwagi na możność zatrudnienia ich przy mających się rozpocząć w tym czasie robotach budowlanych kilkudziesięciu will i budynków przemysłowych. Pewna ilość ich znajdzie również zajęcie około budowy nowej publicznej 7 klasowej Szkoły i rzeźni gminnej w Rabce.

Zima w pełni.

Świat pokrył biały puch śnieżny. Zaroiło się w rabczańskim zdroju od setek narciarzy — tysięcy saneczkujących dzieci... Wszystko cieszy się życiem i zdrowiem. Sport bowiem daje siły samopoczucia i lepszą wiarę w jutro... nic więc dziwnego, iż wszyscy mu się oddają z zapałem i radością. Słońce i mróz opala blade i anemiczne twarze przybyłych z miast polepszyć stan swego zdrowia i nabrać sił do pracy. Klimat Rabki robi swoje, kilka dni zaledwie pobytu... a już się widzi zmianę na korzyść... Ośnieżone świerki i jodły, dumne ze swej nowej szaty, uśmiechają się serdecznie w słonecznych blaskach do roześmianych twarzyczek dzieci, zginając swe kiście pod podmuchem wiatru i ciężarnej swej białej szaty. W zimie bowiem — wszystko się brata... Ściślejszy związek wytwarza się między naturą a człowiekiem, który potrafi jej oddać należny podziw estety i w której to widzi źródło swej energii i sił.



Z kroniki gminnej.

W dniu 29/XII 1936 odbyło się posiedzenie budżetowe Rady Gminnej w Rabce.

Przedmiotem obrad był budżet administracyjny i budżety przedsiębiorstw komunalnych oraz uchwały finansowe na rok przyszły.

Budżet na rok 1937/38 doznał zwiększenia z powodu przeznaczenia kredytów na cele inwestycyjne w postaci budowy, szkoły i rzeźni, gruntownej renowacji kilku dróg i naprawy mostów. Ogółem budżet adm. zwyczajny z budżetami przedsiębiorstw i drogowym wynosi na rok 1937/38 85.300 zł budżet nadzwyczajny 37.182 razem 122.482 zł.

W związku z wymogami realności budżetu oraz koniecznością zrównoważenia jego, Rada Gminna na wniosek Zarządu Gminy, wprowadziła

„Komunalny podatek od zajmowanych lokali ich części w hotelach, pensjonatach pokojach umeblowanych i tp.“

Wymiar i pobór tego podatku będzie się odbywał zgodnie z postanowieniami ustawy „o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych“. D. Ust. 62 p. 544 ex 1936.

Do uiszczenia tego podatku obowiązani są tylko czasowo przebywający w Rabce mieszkańcy, których pobyt nie przekracza jednego roku. Po roku zamieszkania są wolni od niego. Podstawą do obliczenia tego podatku jest kwota czynszu płaconego w okresach umownych (dziennych tygodniowych kwartalnych i tp.) Stopa podatku wynosi 2% kwoty płaconego czynszu za najem samego mieszkania w pensjonatach zaś $^1/_2$% kwoty uiszczone tytułem całkowitego utrzymania z mieszkaniem i obsługą. Podatek inkasuje właściciel względnie dzierżawca domu i odprowadzą go w terminie do 15 każdego następnego miesiąca do Kasy Zarządu Gminy w Rabce.

Za obowiązek zainkasowania i odprowadzenia jest odpowiedzialny osobiście właściciel wzgl. dzierżawca nieruchomości budynkowej.

Celem usprawnienia poboru podatku zarząd gminy zgodnie ze statutem może zawierać indywidualne umowy z właścicielami nieruchomości odnośnie do zryczałtowania podatku. Przy zryczałtowaniu podatek w wysokości umownej płaci właściciel nieruchomości a wzrot jego uzyskuje od zajmujących lokale, obowiązanych do płacenia podatku w g stopy, na wstępie podanej.

Na tym samym posiedzeniu Rada Gminna, uchwaliła nowy Statut dla dorożkarzy wraz ze szczegółową taryfą.

Z kroniki Rabki.

NOWA PLACÓWKA w RABCE.

Powsz. Zakład Ubezp. Wzajemnych (P. Z. U. W.) dla wygody tut. mieszkańców uruchomił z siedzibą w Rabce-Zdroju Agencję dla ubezpieczeń umownych przy ul. Garncarskiej Nr. 55 tel. 327 pod kierownictwem b. okręgowego inspektora p. Brożka J. Agencja P. Z. U. W. przyjmuje i sporządza wnioski na ubezpieczenie umowne: budowli, ruchomości i towarów od ognia, kradzieży z włamaniem i rabunku, odpowiedzialności cywilnej następstwa nieszczęśliwych wypadków uszkodzeń pojazdów mechanicznych (auto — casco), ruchomości rolnych od ognia i gradobicia plonów.

Zakres działania pod względem terytorialnym obejmuje powiaty: nowotarski limanowski i nowosądecki.

„NOWOŚĆ W RABCE“.

Znany na tut. terenie obywatel p. C. wychodząc ze swego domu zabiera ze sobą „zmiotkę“, a chcąc odpocząć po drodze, zmiata śnieg z ławki na której ma zamiar usiąść. Zwraca się uwagę, że zmiotki takie można kupić w sklepach kolonialnych nawet w Rabce. Podobno kuracjusze chcą urządzić bal na cel zakupna zmiotek „en gros“, które Komisja Zdrojowa każdemu kuracjuszowi przy wjeździe do Rabki za zwrotem wypożyczy.

Smutne, ale prawdziwe.

„ŚWIETLANA KALKULACJA ELEKTROWNI“.

Kupiec tutejszy zakłada świetlną reklamę, zwraca się do Zarządu Elektrowni, prosząc o zniżkę prądu i dostaje humorystyczną odpowiedź: „O ile w porze wieczornej (tj. od 16 do 19) nie będzie świecił owej reklamy, policzy mu Zarząd Elektrowni łaskawie za wyświecenie ponad 60 kilowatów miesięcznie cenę zniżkową (przemysłową), która to cena dopiero z końcem roku zostanie mu zbonifikowana. Jest to humoreska, gdyż reklamy w dzień świecić nie będzie — to nawet dziecko zrozumie, ale Zarząd Elektrowni zrozumieć nie może, — Prosimy przyjąć do wiadomości, że piękna reklama upiększa nietylko odnośne przedsiębiorstwo, ale i naszą Rabkę.

„EGIPSKIE CIEMNOŚCI“.

Ulica Zakopiańska przez którą goście zagraniczni nawet do Rabki przyjeżdżaja, jest wprost skandalicznie oświetloną. Ciekawie to wygląda, a zwłaszcza od strony Chabówki, gdzie kilka lampek elektrycznych oświeca słupy, a im bliżej Rabki, tym ciemniej, a nawet całkiem ciemno, gdyż aż do wiaduktu ani jednej lampki nie ma — ot, tak to wygląda, jakoby nasza elektrownia przeniosła się do Chabówki (na noc), kto wie, czy nie lepiej by tak było.

KILKA SŁÓW O NOWEJ UCZELNI TELETECHNICZNEJ w WARSZAWIE.

Państwowa Szkoła Teletechniczna, mieszcząca się przy ul. Nowogrodzkiej 45 w Warszawie, przyjmuje kandydatów na dwuletni bezpłatny kurs, którego otwarcie nastąpi w lutym br. O warunkach przyjęcia, jakoteż korzyściach powyższego kursu, można zasięgnąć informacyj w Urzędzie Pocztowym w Rabce.

* * *

Podaje się do publicznej wiadomości że Urząd Pocztowy Rabka 1. przyjmuje polecone przesyłki listowe i przekazy telegraficzne o każdej porze dnia i nocy, również w niedziele i święta.

Kronika Zdroju.

Goście przybywający do Rabki uskarżają się na brak połączeń kolejowych ze Zdroju do Warszawy, Łodzi itd. Warto, by odpowiednie i miarodajne czynniki wglądnęły w tę sprawę, aby w okresie wzmożonego ruchu kolejowego w sezonach, wypuszczały dostateczną ilość pociągów, zwracając również uwagę na wygodniejsze i w miarę możliwości bezpośrednie połączenia.

* * *

W bieżącym sezonie zimowym osiągnął Zdrój Rabczański nienotowaną dotychczas frekwencję gości, co należy przypisać tak licznym imprezom sportowym, jak i bogatemu repertuarowi atrakcyj karnawałowych.

* * *

W dniu 5 bm. odbył się w salach restauracji Zdrojowej pod „Gwiazdą“ reprezentacyjny bal Wojskowego Przysposobienia Pocztowego. Bal ten ze względu na doborową publiczność oraz szereg niespodzianek jakie Komitet zabawy przygotował — stał się największą atrakcją w bież. karnawale. Całkowity dochód z balu przeznaczono na urządzenie nowej świetlicy, tak dla poczty — jak i szerszej publiczności.

* * *

W dniu 9 bm. w sali pod „Gwiazdą“ odbyła się zabawa Rodziny Policyjnej, której dochód przeznaczono w połowie na pomoc zimową dla bezrobotnych, w połowie zaś na cele Rodziny Policyjnej. Zabawa udała się w zupełności, dzięki umiejętnej organizacji tut. komendanta posterunku p. Ostrowskiego.

Czy dałeś na zimową pomoc dla bezrobotnych?

Nakładem miasta Bielska wyszedł cenny Przewodnik po Beskidzie Śląskim i Małym prof. Z. Lubertowicza. Przewodnik ten opisuje szczegółowo drogi w Beskidzie Śląskim i Małym, oraz główny szlak beskidzki im. Marszałka Piłsudskiego od Polany pod Czantorią do Trzech Koron w Pieninach, a prócz tego grupę W. Raczy, M. Tatry, Babiej Góry i Turbacza. Przewodnik obejmuje 160 dróg turystycznych, 250 stron druku i przeszło 100 ilustracyj.

Przewodnik w całym szeregu pism polskich i niemieckich, jak „Polska Zachodnia“ Katowice, „Echo Beskidzkie“, „Schlesische Zeitung“, „Ostschlesische Post“, „Morgenzeitung“, oraz w Polsce i poza Polską uzyskał znakomite recenzje pierwszorzędnych turystów. Niemcy twierdzą, że jest to bardzo sumienna i bardzo cenna praca wzbogacająca polską literaturę turystyczną.

Przewodnik ten kosztuje w księgarniach 1 zł 50 gr. Główny skład: Polska Zachodnia, Reprezentacja w Bielsku, Śląsk Nad Niprem 2, telefon 36.57.

Program kina.

Dnia 23, 24 i 25 stycznia br.: Film plastyczny i wielki wystawowy pt.: „Krwawe perły“.

Dnia 1 i 2 lutego br.: „Dziewczę z obłoków“.

Dnia 6, 7 i 8 lutego br.: „Babaona“ wielki film dżunglowy i „Bez nazwiska“.

Dnia 13, 14 i 15 lutego br.: Burza nad Andami.

Z życia szkolnego.

W październiku 1935 r. powstało przy szkole powszechnej w Skomielnej Białej, Kółko Szkolne Ligi Morskiej i Kolonialnej im. Eug. Kwiatkowskiego. Kółko odbywa co 2 tygodnie zebrania z referatami o sprawach morskich, flocie, koloniach. Członkowie Kółka wykonują liczne modele statków, kajaków, łodzi i wykresy graficzne, przygotowując materiał na mającą się odbyć wystawę morską w lutym 1937 r. Zainteresowanie sprawami morskimi duże i na wszystkich zebraniach frekwencja liczna.

* * *

Młodzież szkolna w Skomielnej Białej ma od roku piękną bibliotekę szkolną. Biblioteka ta powstała dzięki ofiarności szkół, księgarń i osób prywatnych w Polsce. Kierownictwo szkoły wysłało ulotki z prośbą o ofiarowanie książek. Jako pierwszy ofiarodawca któremu biblioteka szkolna zawdzięcza bardzo dużo, bo 50% książek, katalogi i kartotekę, pośpieszyła młodzież gimnazjum sanatoryjnego dra Wieczorkowskiego w Rabce oraz profesor tegoż gimnazjum p. Schwartz. Również ofiarowała książki młodzież gimn. S. S. Nazaretanek, oraz gimn. sanat. św. Tereski. Biblioteka szkoły liczy około 340 książek, które są w obiegu między dziatwą szkolną i cieszą się dużą poczytnością.

Zdzisław Olszewski.

CIRKAŁA.

(Dokończenie).

— Oj, źle...

— I robić nie fces?

Nie.

— Miarkuj se tedy, co ci rzekem. Jo se tak umyśluje, coby sie choć — kany obwiesić, ale mi samemu markotno. Uwazujes?

— Uwazuje.

— Dawnok juz o tym dumoł... Bo, coz jo mom biedny na tym świecie? Ani chałupy, ani baby, ani dziecisków, ani zimniocyska podłego... Ojcowie pomarli... Kowol mie po mordzie wali o bele co... I tak juz widze, co tsa ze sobom skuńczyć... A i ty cóż mos?... Byle wereda pysk na tobie dre, kuzden śpasuje z ciebie chłopie... Zryć co nimos, nogę mos koślawistą i do robotyś niezdatny... Głupiś jest nadobitek kapke... — Objął go mocniej i mocniej przycisnął do siebie. — Obwieś ze sie ze mnom Jendruś...

— Bojam się... Bojam sie... Puść mie!

— Idze głuptoku. Cegóż sie bois?

— Cegosi sie boje Jantoś... Straśnie sie bojam...

— Uspokójze sie głuptoku... Pódziemy se w kniej i sprógujemy. Kieby cie bolało to cie odetne... Fces gorzołki?

Jakze to mie odetnies, kiej będzies wisioł i ty!?

— Głupiś. Dyć my górole som. Wis ty o tym?

— Wim.

— A wis ty, co górole najprzebieglejsym narodem som?

— Wim.

— Cegóz sie tedy dziwujes? Jo cie naprzódzi obwiese i obace cy to boli. Kieby nie bolało, to sie zarosinek za tobom obwiese. A kiebym zaś pomiarkowoł, co to boli i kiebyś krzicoł, odetne cie i basta... Fces gorzołki?

— Fcem.

— Pójdzies ze mnom, jak ci dom gorzołki?

— Pójde.

— Naści, pij wartko.

Znaleźli sporą gałęź mocną sprężystego drzewa, któraby nie pękła od zbytniego zmożenia ciężarem. Zaszumiało dziwne ramię drzewiaste, wyrwało się z rąk Jantosia, ale je mocą ugiął, pasem ściągnął i pętle u dołu szeroką sporządził.

— Pódzino i łeb dej — rzekł do skulonego na ziemi Cirkały.

— Bojam sie... Bojam sie... — jęczał tamten.

— Chodźże głupi, chodźże głupi: cegóz sie zaś bois? Dyć ek ci pedzioł, co cie migiem odetne kiej byś krzicoł.

Podniósł go z ziemi i choć się opierał, wsadził mu przez głowę na szyję pętle. Dopasował. Zacisnął. I puścił ciało, szarpnąwszy je lekko, by pas dokładniej przylgnął. Cirkała zawisnął w powietrzu.

Jantoś tymczasem siadł pod drzewem i patrzył na dyndającego. Snać zadowolony był z obserwacji, bo mruczał ku sobie:

— Dobrze ci?... No widzis bidoku... widzis kuternogo, dyć ek ci mówił... Nie fces juz nicego... A nóżki ci tak fajnie furkajom, gały ci wylazły...

Charcys kapke... Krzyc-ze, dodał głośno, kiebyś fcioł juz sleź. Zarosinek cie zdyjme... Śmiejes sie... No widzis... widzis...

Mówił jeszcze długo. Wywiódł cały żal z duszy swej do świata, do ludzi, do swojej nędzy. Roztoczył przed lasem, przed spokojnie już kołyszącym się ciałem, cały swój ból. Zwolna zapomniał gdzie jest, co się z nim dzieje. Z ust dobywał się głos coraz cichszy — coraz słabszy... aż usnął.

Drukowane w lutym 1935 r. Naokoło Świata.

Zygmunt Lubertowicz.

Jak Miś Kudła budował sobie gawrę?

(Opowieść tatrzańska)

Miś Kudła z niejednego spróchniałego pnia mrówki jadł, wyciągając je zmyślnie zwiniętym w trąbkę jęzorem, z pod niejednego kamienia dżdżownice i robaki wybierał, niejedną puszkę z konserw po turystach w Tatrach wylizał i niejedną też tłuściutką i wełnistą owieczkę sobie na skrzepę, a ludziom na psotę i frasunek z koszarów porwał a pożarł.

Obżartuch i maścibrzuch był nieladajaki i zbudziwszy się nieraz jeszcze w nocy, grubo przed świtem o niczym innym nie myślał, jak tylko, by napchać swój brzuch jak plebańską stodołę — i wszystko co skłapnął było mu za mało.

Gotów był schrupać na rano sarenkę, przed obiadem pożreć kilka kęp borówek w raz z liśćmi, po południu uraczyć się przygodną padliną, a o nieszporach, wieczorkiem myszkować za słodziutkim, niedojrzałym owieskiem. W międzyczasie nie pogardził zaś znalezionym po drodze grzybem, czy kawałkiem mydła zostawionego gdzie nad potokiem przez turystę — i przeszukiwał spróchniałe pnie za mrówkami.

Cały Boży dzień o ile nie drzemał lub spał, coś zbierał, szukał, rumolił zębami, mamlał, żuł, przy czym niejednokrotnie aż mlasnął sobie z uciechy.

Na usprawiedliwienie jednak tak świetnego apetytu naszego obywatela — misia, musi się podnieść, że człowiek niejeden je przez cały rok i nieraz jeszcze najeść się nie może, a niedźwiedzie gody w Tatrach nie długo trwają. Zaczyna się ta uciecha zwykle od początku lipca, kiedy dopiero w górach zaczyna być co jeść, a trwa w najlepszym razie do końca października, kiedy jeszcze jest co jeść. Solidny niedźwiedź, zapobiegliwy niedźwiedź musi się więc spieszyć, by w tym krótkim czasie odpaść się za całą zimę wstecz i napaść się na całą drugą zimę naprzód, by potem jak to górale powiadają nie trza było: w zimie „łapy lizać". Na wiosnę, kiedy na dolinach w zbożu kura się schowa, w niedźwiedzim kraju w górach dopiero śniegi topnieją i gdzieniegdzie jeszcze krokusy kwitną, kiedy na dolinach kopki żyta już stoją, w górach dopiero wiosna, a kiedy na dolinach oziminy sieją — w górach już często śnieg pada na nowo.

Góry jak mawiają Podhalanie to początek wody, a koniec chleba! Miś góral musi więc dlatego jak najrychlej i jak najgruntowniej wykorzystać wszelką sezonową koniunkturę, by w ogóle miał czas co zjeść, dorwawszy się więc lata jest nienażarty jak siedem grzechów głównych — i opycha się czym można od wczesnego rana — do późnej nocy.

Ho! — ho! Używania jest wtedy bez miary!

Po polach, halach, zboczach i graniach pachną słodko i pasą się owieczki. Dzwonki ich grają miłosną pieśń niedźwiedzią, a beczenie ich jest najcudniejszą kapelą weselną.

Wszędy zaś po lasach i zagajach, po zboczach górskich i często gęsto wśród łanów kosówek dojrzewają okopiste grzędy czarnych borówek gdzieniegdzie zaś po zrębach całe łany słodziutkich malin, a jeszcze hań wyżej pod grańkami dojdą jesienią

przesmaczne, soczyste brusznice, niedźwiedzi specjał ulubiony.

Nie braknie też w młodych smreczych przylaskach, w niższych dolinkach i całych wiech czerwonych jarzębin, wystarczy łapy podnieść do góry, gałąź odłamać i mieć cały pysk słodkości i radości. I grzyb też dołem — walny — jak krowi „czepiec“ się trafi.

Nadużywanie tych smakołyków i rozkoszy niejednemu już misiowi śmierć i zagładę przyniosło — i nie tyle niedźwiedzi padło przy honornych szturmach na koszary z owieczkami — ile właśnie przy wyprawach na owiesek, lub brusznice, zwłaszcza, gdy jesienią nowy śnieg z lekka polany i góry przyprószy i oczywiście ślady niedźwiedzie są wtedy widoczne jak na maśle.

Górale zakopiańscy najwięcej też jesienią skór niedźwiedzich naściągali i do różnych muzeów, gimnazjów, liceów do wypychania nasprzedawali i najwięcej mięsa niedźwiedziego o tym czasie na zimę do beczek nasolili.

Kudła przeczuwał gałgaństwo ludzkie, bo sam nie miał zbyt czystego sumienia, a już nieraz ogniste osy i ludzkie pioruny koło niego latały, a jedna z ós użarła go nawet w łapę. Ale to nic — przyschło jak na psie i Kudła dalej na jagody chodził i różne psoty płatał. Przez pewien czas był ostrożniejszy, ale szczęście napełniało go otuchą, czuł się pewny siebie i może nawet wierzył, że on jeden w Tatrach będzie — nieśmiertelny!

Kudła to bywalec i światowiec nie lada jaki, bo całe Tatry wzłuż i wszerz przewędrował — i znał się na swych ojczystych lasach, zrębach i zboczach górskich lepiej od niejednego tatrzańskiego i beskidzkiego poety, a nawet lepiej od wielu wspinaczy na południową ścianę Zamarłej Turni.

Wiadomo bowiem, że niektórzy tatrzańscy poeci aż zbyt często oglądają Tatry przez pomniejszające, lub powiększające szkła szyb restauracyj zakopiańskich i potem udają się im plantacje dębów w Tatrach.

Wspinacz zaś z Bożej łaski, uprawiając swe sztuki piękne, przykłada z reguły nos na płasko do skały — i obliczając astronomiczne cyfry różnych progów, żlebów, trawersów, stopni, chwytów, stupajów, a nawet zaklinowanych kamieni, tak jest tym zachwycony, że poza swym kunsztem — świata Bożego nie widzi!

Niedźwiedź zaś chce żyć, sto wiosen górskich chce żyć, by więcej zjeść, a więc musi nie tylko widzieć i słyszeć, ale nawet czuć, co się koło niego dzieje.

Tak niedźwiedź póki ma co żreć pragnie żyć wiecznie, a taki wspinacz zwykle codziennie dobrego Pana Boga kusi, by mu dał prędzej paszport na drugi świat...

Przy tym taki wspinacz bierze ze sobą zazwyczaj na wyprawę cały warsztat ślusarski, a więc młotki, karabinki, pół plecaka haków i liny nieraz więcej niż sam waży i dopiero z takim tonażem winduje się na skalną ścianę, a niedźwiedź, solidny miś i wcale nie turysta, musi wyjść wszędy sam! „Cego tymi pazdurami nie udrapies — nie bees mioł — chocieś ta i niedźwiedź i hyr o tobie idzie seroko po świecie“ — powiada pierwsze przykazanie niedźwiedzie i po dziś dzień nikto lepszego nie wymyślał, tak bowiem po wszystkie czasy bywało.

Kudła był jednak mimo swych wielkich cnót niedźwiedzich skromnym i honorowym zwierzem, całkiem co innego jak człowiek, a zwłaszcza jak ten jego śmiertelny wróg „barani Wojtek“ w cyfrowanych portkach, co w owczych serdakach łazi.

„Niby barani piastun, a prawdziwa „złokrew“ z fuzji pieronami strzylo, a ze psami towarzistwo trzimie... Psi kumoter — na psa urok!“

Tu miś próbował sobie ze świętego oburzenia cyknąć śliną przy z zęby, jak juhas przy paleniu fajki, ale mu się to nie udało i tylko ślina pełna żółci pociekła mu z pyska. „Cyfrowanych portek i baranich ojców“ Kudła nie lubił, bo go nie chcieli dopuścić do spółki w koszarach.

Natomiast do różnych łazików, nosilinków i powsinogów tatrzańskich urazy zgoła nie żywił, bo mu nie raz po różnych biwakach tatrzańskich skórkę suchego chleba, a nawet i z kiełbasy, a choćby już tylko pudełko ze sardynek, albo kawałek papieru z resztkami ciastek lub słoniny zostawili.

Osądził więc wspaniałomyślnie, że „zbyrkace i lufciorze“ też mają prawo żyć na świecie!

„Żyj som i podzwól żyć drugim na świecie“ — jest to jedno z walnych przykazań niedźwiedzich i przynosi chlubę ich starej kulturze.

Jak jednak są ludzie i ludziska, tak też są niedźwiedzie i niedźwiedziska i na niedźwiedzim przykazaniu, podobnie jak dziś często na ludzkich prawach — polegać nie można. Zwłaszcza zaś nie można wierzyć niedźwiedziej płci pięknej. Dopóki niedźwiedzica jest panną — może być cnotliwa i wspaniałomyślna jak sama Baśka Murmańska i byle jakiemu Wawrzonowi da się napatroszyć na żelazne widły.

(C. d. n.)

Zrzeszone Pensjonaty i Hotele.

	Nazwa	Nr tel.	Właściciel lub prowadzący	Ulica
1.	„Anna“	253	Mandelbaum Fr.	Poniatowskiego
2.	„Bagatela“	286	Hukowa Waleria	Poniatowskiego
3.	„Bellevue“	167	Egert Antonina	Parkowa
4.	„Ewa“	134	Münz Henryk	Kościuszki
5.	„Grand Hotel-Pension“	157	Salówna Rozalia	Wł. Orkana
6.	„Jasny Dwór“	175	Ostrowska Irena	M. Curie Skłodowskiej
7.	„Jedynaczka“	273	Storchowa Franc.	J. Słowackiego
8.	„Krasnoludek“	255	Łaska Alina	Na Łęgu
9.	„Liliana“	206	Drzewiecka Wal.	Stroma
10.	„Łowiczanka“	147	Karasinska i Ryglicka	Zubrzyckiego
11.	„Margrabianka“	170	Piechocka Okt	Nowy Świat
12.	„Opatrzność“	223	Andraszowa M.	Wł. Orkana
13.	„Palace“	325	Helena Daukszyna	Wł. Orkana
14.	„Pałacyk Babuni“	265	Zechenterowa A.	M. Curie Skłodowskiej
15.	„Pensjonat Zakładowy“	205	Wieczorkowska H.	3-go Maja
16.	„Pod Luboniem Wielkim“		Gronusiowa M.	Rabka-Zaryte
17.	„Porębianka“		Malcowa E	Piłsudskiego
18.	„Primavera“	220	Fuchsowa E.	J. Słowackiego
19.	„Salvator“	258	Kobak Jan	Poniatowskiego
20.	Sanatorjum Dra Cybulskiego Telefon 149.			
21.	„Sława Hotel“		Koczyńska K.	Wł. Orkana
22.	„Słonce“	125	Janowiec A.	Rabka Zaryte
23.	„Słoneczny Gród“	271	Cholewicki	J. Słowackiego
24.	„Świt“	218	Beck Henryk	Zubrzyckiego
25.	„Szarotka“	207	Stampfl Wł.	Nowy Świat
26.	„Tessa“	298	Górska Janina	Pułaskiego
27.	„Uciecha“		Künstlich Moses	Poniatowskiego
28.	„Wawel“	204	Łysek Mieczysław	Piłsudskiego
29.	„Wiosna“	174	Dr Zagota A.	Poniatowskiego
30.	„Witoldówka“	179	Mańkowska Zofia	Piłsudskiego
31.	„Zawory“	193	Markheimowa R.	Nowy Świat

Oprócz wyżej wymienionych, szereg innych pensjonatów.

WILLA

„TESSA“

Telefon 298. Telefon 298.

Rabka, ul. Pułaskiego pod zarządem Janiny Górskiej w najpiękniejszym otwartym położeniu z widokiem na góry. Słoneczne pokoje z balkonami. Leżaki na miejscu. Woda bieżąca ciepła i zimna. Łazienka. Oświetlenie elektryczne. Po sezonie ceny zniżone. Kuchnia wykwintna i obfita. OTWARTA CAŁY ROK.

„PALACE“

LUKSUSOWY HOTEL PENSJONAT

Tel. 325 pod zarządem Tel. 325

HELENY DAUKSZYNY

w centrum obok Parku

CENY PRZYSTĘPNE.

Zakłady dentystyczne.

1. Dr Christ Stanisław lekarz Zakład dentystyczny, ul. Słowackiego willa „Bożydar“.
2. Ettinger Helena, lekarz dentysta, ul. Wł. Orkana, dom Biesia (obok poczty)
3. Kleinberg Roman, zakład techniczno-dentystyczny, ul. Wł. Orkana, willa „Józefa“.

DROGERIA i skład materiałów aptecznych - Perfumeria

w Rabce-Zdroju K. STIEL willa „Salwator“

Telefon 282.

poleca po cenach bezkonkurencyjnych wszelkie artykuły drogeryjne i perfumerie. Duży wybór kosmetyków kraj. i zagr.

DROGERIA i PERFUMERIA

Mgra Jabłońskiej

willa pod „Matką Boską“ przy Łazienkach tel. 102.

PENSJONAT

MARGRABIANKA

OKTAWII PIECHOCKIEJ

Tel. 170 przy ul. Nowy Świat (róg ul. Dietla) Tel. 170

Otwarty cały rok. Pokoje słoneczne, pełny komfort, łazienki, woda bieżąca ciepła i zimna, centralne ogrzewanie, balkony, tarasy, położenie parkowe, przy terenach narciarskich, pianino, radio, gry towarzyskie. — Przyjmuje się także dzieci i młodzież, dając troskliwą opiekę.

WYKWALIFIKOWANY korepetytor udziela lekcji w zakresie niższego gimnazjum, oraz języka niemieckiego Grand Hotel tel. 157. między godz. 3—4.

Udziela lekcji języka francuskiego, siła wykwalifikowana, po cenach przystępnych. Wiadomość w Firmie p. M. Cholewy. Rabka ul. Słowackiego.

CENY OGŁOSZEŃ: cała stronica 80 zł, $^1/_2$ str. 40 zł, $^1/_4$ str. 20 zł, $^1/_8$ str. 10 zł. wiersz jednoszpaltowy zwykłym drukiem 1 zł słowo tłustym 20 gr. Ogłoszenia wśród treści o 50% więcej — Egzemplarz okazowy wysyła się za nadesłaniem 25 gr w znaczkach poczt

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: MIECZYSŁAW ŻUŁAWSKI (przyjmuje między godz. 3—4 pop).

Zgłoszenia do anonsów i reklam przyjmuje przedstawiciel „Wiadomości Rabczańskich“ W BIURZE «ORBIS» willa »Trzy Róże« — Telefon 264.

Adres Redakcji i Administracji: RABKA-ZDRÓJ „GRAND HOTEL“ Tel. 157. - Skrytka poczt. Redakcji Nr 30 Rabka

Drukarnia Podhalańska Waleriana Ostrowskiego w Nowym Targu ul. Szkolna 8, — telefon 99.